

Szukamy informacji o kobiecie z przedwojennej fotografii

Kim jesteś Ireno

Było sobotnie wczesne popołudnie. Ciepło jak dziś. Na Krakowskim Przedmieściu niewielu przechodniów. Suchy trzask migawki aparatu. Ocienione rondem kapelusza rozchyłone kobiece usta w uśmiechu... niedokończonych rozmowie z fotografem... Kim jesteś Ireno?

Niewielka, pół pocztówki, fotografia. Wycięte ozdobnie brzegi odbitki. Kiedyś zdjęcie umieszczono w rodzinnym albumie. Było prywatne. To było 66 lat temu. Teraz jest archiwalnym zapisem chwili sprzed 66 lat. Paproszek historii. Pstryk i trzymamy w dłoni ułamek sierpniowej soboty z 1939 roku. Soboty na kilka dni przed wybuchem II wojny światowej.

– Ostatnie chwile tamtego świata. Ostatnie dni wolności. My to wiemy. Ta kobieta nie. Ona jest w swoim, zwykłym czasie. Może ktoś rozpozna w niej krewną? – zastanawia się **Tomasz Pietrasiewicz**, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN.

Pamiętka od obcego

Teraz on jest właścicielem fotografii. – To był impuls. Popatrzyłem na datę na odwrocie: 26 sierpnia 1939 r. Popatrzyłem na zdjęcie: Lublin, Krakowskie Przedmieście. Zapłaciłem 3 czy 2 złote i wyszedłem – wspomina Pietrasiewicz swoją wizytę w antykwariacie przy Grodzkiej.

– Rodzina starych zdjęć nie sprzedaje. Tylko obcy. Pewnie jakiś pijaczek mi przyniósł fotografię. Znajdują je na śmietniku. Pewnie ktoś likwidował mieszkanie, albo sprzątał w piwnicy. Tak rodzinne pamiętki trafiają do mnie. Od obcych – przypomina sobie **Marek Słomianowski**, antykwariusz ze Starego Miasta. – Zanim Pietrasiewicz ją znalazł w pudełku, leżała przez kilka tygodni. Dłużej nie. Teraz żadnych fotografii nie mam, ale bywają – dodaje i wraca do układania kolejnego stosu książek na swoim ulicznym stoisku.

Fotografia na odwrocie, oprócz wyraźnych śladów po kleju i mało delikatnym odklejaniu od strony w albumie – ma dedykację. Trochę dziecinny charakter pisma, jakie dziś już nawet w szkolnych zeszytach jest rzadkością wypisano: Na pamiętkę czarnej Zosieńce mała Irenka. Pod wyrazem „Irenka” faliście linia podkreślenia i data – Lublin 26 sierpnia 1939.



To była ciepła sobota

Mimo to, Irenka jest w jasnym prochowcu, zakrytych pantoflach i kapeluszu. Zawsze chodziła w kapeluszach? Ciemna wstążka na kapeluszu pasuje do ciemnej torebki, którą lekko wymachuje. Może była chora? Lub tylko lekko przeziębiona? I dlatego na sobotni spacer włożyła lekki płaszcz. Sierpniowe wieczory bywają chłodne. Mężczyźni, którzy szli za nią na ulicy, mieli koszule z krótkimi rękawami.

Może miała w planach kino? W Apollo na seansie o godzinie 14 grali francuski film z Fernandem „Na około świata za 25 centimów”. Komedia, którą polecały jej koleżanki, choć wiadomości polityczne w tamtych dniach nie zachęcały do oglądania komedii. Więc może polskie „Dzieje grzechu” w Corso?

Irena patrzy na fotografa spod lekko przymkniętych powiek. Kucnął, żeby lepiej widać było Krakowskie Przedmieście? Może był niski? Postać kobiety rzuca wyraźny cień na chodnikowe płyty. Cienia fotografa ani śladu. Więc może jednak kucnął. Ale Irenka idzie. Nie pozuje, tylko idzie. Prochowiec marszczy się od podmuchu sierpniowego wiatru, podbijany podnoszonym kolaniem lewej nogi. Fotograf chyba był niski. To z nim wybrała się do Corso na „Dzieje grzechu”?

A jednak... wojna

Idąc Krakowskim Przedmieściem widziała rozlepione na murach plakaty nawołujące mieszkańców do kopania rowów przeciwlotniczych. A więc wojna. Inspekcja Budowlana w Starostwie Grodzkim przy Staszica 3 instruowała, jak i gdzie można kopać w mieście rowy. Namawiano mieszkańców Lublina do aktywnego udziału w tych pracach. Wojna. Jednocześnie lubelskie gimnazja zapowiadały w prasie, że 1 i 2 września będą w gmachach szkół wstępne

Czytelnik wie

Nie mamy wątpliwości, że Czytelnicy pomogą w ustaleniu tożsamości i odtworzeniu losów Ireny. Gdy wiosną opublikowaliśmy tekst o Amelii Semadeni, żonie lubelskiego przedwojennego cukiernika, natychmiast zgłosili się ludzie, w których rodzinie do dziś przechowywane są zdjęcia, listy i drobiazgi związane z piękną Amelią.

WYGRAJ WEEKEND W KRASICZYNIE

Studio Historii Mówionej, działające przy Polskim Radiu Lublin, które od kilku lat tworzy archiwum historii nagrywając i spisując wspomnienia Polaków, zaprasza do udziału w konkursie. Wystarczy prawidłowo odpowiedzieć na trzy pytania, żeby spędzić weekend wraz z osobą towarzyszącą w zamku w Krasieczynie.

Oto pytania.
1. Jak nazywają się baszty zamku krasieczyńskiego?
2. Który z naszych wybitnych malarzy odwiedził zamek w Krasieczynie, gdzie powstał szkic do jednego z najwybitniejszych dzieł polskiego malarstwa historycznego? Proszę podać imię i nazwisko malarza i tytuł jego dzieła.
3. Proszę podać imię i nazwisko wybitnego Polaka, na którego wybór życiowej drogi wpłynął książę kardynał Adam Stefan Sapieha.

Na odpowiedzi na kartkach pocztowych (Dziennik Wschodni, 20-950 Lublin 1, skr. p. 178 – z dopiskiem „Krasieczyn”) czekamy do końca września. Podczas sesji Radiowej Akademii Historii Mówionej, 6 października o godz. 17.00 w Studiu im. Z. Stepka Polskiego Radia Lublin wylosujemy zwycięzców konkursu. Wszystkich biorących udział w konkursie zapraszamy na sesję!



swoich nuncjuszy, którzy przebywali na wywczasach, by wrócili do swoich nuncjatur. Znaczą wojna. A w Nowym Jorku Aleksander Kiereński, były szef rządu rewolucyjnego w Rosji poślubił bogatą Amerykankę, właścicielkę pól naftowych, która dla niego rozwiodła się z Najadinem.

Zatrzymała wzrok na informacji z czwartej strony. Ustalono maksymalne ceny kilograma chleba żytniego pyłowego na 26 groszy, a razowego na 20 groszy. Kilogram słoniny 1,80 złotego a smalcu 2 złote. Znaczą wojna.

Tragiczny ślad Henia

Złożony „Express” ma w torebce. Na palcu ani jednego pierścionka. Ciemne włosy zawinięte w węzeł widać spod kapelusza. Cesała się bez grzywki. Nie malowała ust. Może trochę rzęsy i brwi.

Kim była? Gdyby przeżyła wojnę, dziś by miała dobrze po 80. Przeżyła okupację. Miała kochającego męża, dzieci. Nie miała męża i dzieci, ale dzięki czarnej Zosieńce i jej rodzinie to nie był problem. Kto to wie?

– Moją uwagę przykuło jeszcze to, że ta kobieta została sfotografowana niemal dokładnie w tym samym miejscu, co Henio Żytomirski. Chło-

www.tnn.lublin.pl

Wiedza o losach tajemniczej Ireny to nie prywatna ciekawość. To machina jaką uruchomił Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN, by dokumentować przeszłość. Historia pani Ireny jest historią, jakie zbierają pracownicy i wolontariusze ośrodka. Na stronach internetowych można poznać na przykład historię rodziny Henia Żytomirskiego, dowiedzieć się o projekcie „Elementarz” i wielu innych tworzących wspólnie sieć, w którą wpadają ludzkie losy. Wyjaśnione dzieje nieznannej kobiety z przedwojennej fotografii trafią właśnie tam.

egzamin. To ostatnie dni, by uczniowie zgłosili chęć wzięcia w nich udziału...

Przechodząc koło budynku przy Krakowskim 20 widziała jak właściciel Franciszek Woliński szykuje się do zaplanowanego na 2 września otwarcia domu handlowego. W lubelskiej filii poznańskiego przedsiębiorstwa miało być pod dostatkiem tkanin wełnianych, bawełny... Woliński wykupił w lubelskiej prasie ogłoszenia, kusił klientki nieprzebrany asortymentem. Czy pomyślała mała Irenka o kostiumie na jesień? Może o materiale na sukienkę dla czarnej Zosieńki.

Czapeczka pilotka

To pewnie w tym czasie, gdy ktoś fotografował Irenę w jasnym płaszczu, robotnica kucharska Janina ukradła sweter i czapeczkę pilotkę Frymerowi Ezrachowi. Janina zamieszkała przy Unickiej pod „szóstką” pracowała w sobotę u Ezracha przy Lubartowskiej 8. Gdy wyszła, Ezrach zauważył brak swetra i czapki. Doniósł na Janinę na policję. O całym wydarzeniu napisał „Express Lubelsko-Wołyński”.

Irena w sobotę kupiła „Express”. Chciała sprawdzić, o której seansie w Apollo i Corso, i jakie nowości będą w kinach od poniedziałku. Przeczytała o tym, że papież wezwał

piec, którego historię pokazywaliśmy w wydawnictwie „Henio”, dzięki zachowanym zdjęciom. Henio zginął w komorze gazowej na Majdanku wraz z innymi żydowskimi dziećmi. Ich mamami i dziadkami – opowiada Pietrasiewicz, autor otwartej w 2003 roku na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku wystawy „Elementarz”, poświęconej dzieciom z tego obozu. – Ostatnie zdjęcie sześćdziesięcioletniego żydowskiego chłopca, który 1 września 1939 roku miał iść pierwszy raz do szkoły, zrobiono na schodach dzisiejszego banku Pekao SA. Kilka kroków dalej, kilka tygodni później, sfotografowano tę kobietę w kapeluszu. Tym bardziej chcę poznać jej historię.

Niewiadomy ślad Ireny

Było sobotnie sierpniowe popołudnie. Na Krakowskim Przedmieściu niewielu przechodniów. Suchy trzask migawki aparatu. Ocienione rondem kapelusza uchylone kobiece usta w uśmiechu, niedokończonych rozmowie z fotografem... Kim jesteś Ireno?

Agnieszka Dybek

Osoby, którym postać na zdjęciu wydaje się znajoma, proszone są o kontakt z redakcją. Czekamy także na maila: dybek@dziennikwschodni.pl